Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 004. Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVIII | NOWE MIASTO LUBWASKIE, WTOREK, DNIA 26 LIPCA 1938. | N — Nr 89

Trzy interpelacje sejmowe w sprawie masonerii.

Na czwartkowym posiedzeniu Sejmu zgłoszono trzy interpelacje w sprawie masonerii.

Loża „Ogniwo“

Pierwsza z nich, pos. Budzyńskiego, skierowana jest do ministra sprawiedliwości i dotyczy ujawnionej w Warszawie loży masońskiej „Ogniwo“. Interpelacja ta brzmi:

W kwietniu br. w warszawskim Sądzie Okręgowym zapadł skazujący wyrok na adwokata Jakuba Muszkata, a poprzednio w wojskowym Sądzie Okręgowym również skazujący wyrok na dezertera, nazwiskiem Zielony, przy czym obu oskarżonym udowodniono, iż działali w porozumieniu i świadomie na szkodę państwa.

Przewód sądowy w obu tych sprawach ujawnił i stwierdził, co następuje:

1. Legalnie zarejestrowane tow. braterskie „Ogniwo“ o celach kulturalno-humanitarnych, mieszczące się przy ul. Poznańskiej 14 w Warszawie, jest właściwie szyldem, pod którym ukrywa swoją działalność loża masońska.

2. Do loży tej poza oskarżonymi należy jeszcze wielu innych znanych z nazwiska itd. ludzi, którzy w tajnej działalności brali udział czynny, nic nie mający wspólnego ze statutowymi celami towarzystwa.

3. Loża „Ogniwo“ utrzymywała łączność stałą z lożami w Inowrocławiu i Poznaniu, co świadczy o istnieniu zorganizowanej sieci masońskiej w Polsce.

4. Rolę decydującą w tych lożach odgrywają Żydzi.

5. Właściwe kierownictwo i ośrodki kontroli znajdują się poza granicami kraju i stamtąd za pośrednictwem wizytatorów i gości komunikowane są instrukcje do lóż w Polsce.

6. Loża „Ogniwo“ prowadziła m. in. akcję wywrotową i posiadała na terenie armii swoją zakonspirowaną jaczejkę ze starszym sierżantem Deterlingem na czele.

W związku z ujawnieniem i stwierdzeniem powyższych faktów sąd określił lożę jako „stowarzyszenie nielegalne, godzące w Polskę“.

Zapytuję więc pana ministra:

Czy członkowie loży „Ogniwo“ oraz pokrewnych lóż masońskich zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej z tytułu należenia do organizacji tajnej, godzącej w Polskę?

Pięciu urzędników państwowych.

Pos. Gładysz interpelował również ministra sprawiedliwości w sprawie pięciu urzędników państwowych, których oskarżono z trybuny sejmowej o należenie do masonerii, pisząc:

Opinia całej Polski poruszona została ostatnio sprawą zarzutów, postawionych kilku wybitnym osobistościom politycznym, iż należą do masonerii.

Tymczasem przed paru miesiącami, a mianowicie w lutym br., z trybuny sejmowej nie tylko sformułowane zostały zarzuty, ale zostało ujawnione i poparte dowodami, iż 5 urzędników państwowych w stanie czynnym należy do masonerii, tym samym więc znajduje się pod wpływami zakonspirowanych obcych agentur.

Nazwiska tych urzędników państwowych są następujące: Zbigniew Skokowski z Min. Opieki Społecznej, Stanisław Stępowski z Min. Roln. i Reform Roln., Emil Kipa z Min. Spraw Zagranicznych, Marian Ponikiewski z Zakł. Ubezp. Społ., Mieczysław Wolfke, prof. Politechniki Warszawskiej.

Opinia publiczna jest głęboko zaniepokojona, iż panowie ci dotąd piastują stanowiska państwowe, aczkolwiek udokumentowana została ich przynależność do masonerii.

Wobec tego zapytuję p. Ministra Sprawiedliwości:

1. Czy wdrożone zostało dochodzenie przeciwko wyżej wymienionym 5 urzędnikom państwowym w stanie czynnym?

2. Jakie są tego dochodzenia rezultaty?

Gimnazjum im. Komensky'ego

Ponadto pos. Budzyński zwrócił uwagę p. ministra W.R. i O.P. na gimnazjum państwowe im. Komensky'ego w Lesznie, stwierdzając, że humanista z Moraw, Jan Amos Komensky, żyjący w latach 1592-1671, był mistrzem tajnego „Zakonu Palmowego“, patronem masonerii europejskiej, prekursorem laicyzacji w wychowaniu oraz brał udział w organizowaniu najazdu szwedzkiego na Polskę. Pos. Budzyński zapytuje p. ministra, czy fakty powyższe są mu znane i co zamierza uczynić, aby nazwisko masona, działającego na szkodę Polski, usunąć z godła szkoły polskiej.

„Sanacja naszpikowana masonami“.

Front Morges ekspozyturą francuskiej masonerii.

P. Mackiewicz dorzuca w „Słowie“ własne informacje do dyskusji o masonerii:

„A jednak — pisze — **Front Morges jest ekspozyturą francuskiej masonerii. To jest pewnik dla każdego historyka**“,

a następnie zajmuje się lożami szkockimi, t. zn. sanacyjnymi:

„**Drugie środowisko masońskie — obrządek szkocki** — działało i działa na gruncie tak zwanej sanacji. Wiem coś o tym. **W Wilnie** istniała półjawnie loża Tomasza **Zana**, a w niej podobno istniała zakonspirowana loża Gorliwego Litwina. To środowisko zwalczało moją osobę jak najzacieklej, **kiedy byłem posłem BB.**

I znów muszę użyć wyrazu „uchodzą“. Nie moja tu wina, lecz samej masonerii i stosunku do niej rządu i władz. Jeśli istnieje taka tajna organizacja, to ludzie muszą się przecież domyślać, kto do niej należy. A więc w Wilnie za masonów uchodzili p. Witold Abramowicz, p. **Kazimierz Okulicz, obecny szef biura prasowego przy premierze Składkowskim.**

Być może, że także temu zaprzeczą, nie nie zmieni to jednak faktu, że taki rumor związany jest z ich nazwiskami“.

Wreszcie bierze w obronę prof. Kozłowskiego:

„Prof. Kozłowski jest sanatorem, — tak. **Sanacja jest naszpikowana masonami obrządku szkodzkiego — tak.**

Ale dlaczego zwalczać prof. Kozłowskiego, który jest sanatorem i antymasonem. Widać, że poznał masonów bliżej i dlatego zrozumiał całe ich niebezpieczeństwo“.

P. Kozłowski nie odkrył przyłbicy.

Drugi artykuł b. premiera o masonerii.

Na łamach „Słowa“ wileńskiego ukazał się artykuł sen. Leona Kozłowskiego pt. „Zagadnienie wolnomularstwa w Polsce“. W art. tym p. Kozłowski przyznaje się do autorstwa artykułu o masonerii w „Polityce“, o czym zresztą było już wiadomo.

W artykule, ogłoszonym w „Słowie“, p. Kozłowski domaga się ustawy antymasońskiej, przy czym zaznacza, że projekt ustawy antymasońskiej posła Budzyńskiego wymaga przerobienia. Następnie p. Kozłowski pragnąłby ujawnienia masonerii, do czego okazję widzi jedynie w dyskusji parlamentarnej. Nie chce też — jak pisze — rzucać katalogów masońskich na żer prasy brukowej. Wreszcie sen. Kozłowski apeluje do premiera Składkowskiego, aby podjął akcję ujawnienia masonerii i mówi, że gotów jest mu w tym dopomóc. Jak widać z artykułu, sen. Kozłowski — wbrew słusznym żądaniom opinii — nie chce uchylić przyłbicy i apeluje o pomoc do premiera Składkowskiego, który już raz w jednej z mów parlamentarnych potraktował sprawę masonerii w Polsce lekceważąco.

Dziwna jest naprawdę metoda szumnych zapowiedzi i przemilczania faktów, którą p. Kozłowski obrał dla poruszenia sprawy masonerii. Nie odwróci ona uwagi społeczeństwa od istoty zagadnienia i od niebezpieczeństwa masońskiego w ogóle.

Czy prezes baletu reprezentacyjnego jest masonem?

Loża Szarotki i Gorliwego Litwina.

Warszawa. W dyskusji dokoła artykułu Leona Kozłowskiego o masonach w Polsce zabiera głos tygodnik „Prosto z mostu“:

„Można sądzić pisze on, że właśnie p. Leon Kozłowski byłby powołany do rozszyfrowania zagadki tak zwanych trzech lóż „niezależnych“ obrządku szkockiego, odgrywających w Polsce dużą rolę; nazwy dwóch z nich wymieniano już nawet w prasie, chodzi tu mianowicie o lożę „Szarotki“ i lożę „Gorliwego Litwina“. Nas tu w „Prosto z mostu“ obchodzi przede wszystkim ta druga, jest to bowiem loża, która specjalnie zajmuje się sprawami wychowania i kultury. A działalność masonerii na tym terenie, jest może jeszcze niebezpieczniejsza i groźniejsza dla przyszłości Polski, niż na terenie polityki, choć niedoceniana na ogół przez antymasonów.

Jeżeli p. Kozłowski nie uchyli się od odpowiedzi, gotowi jesteśmy zadać na temat loży „Gorliwego Litwina“ publicznie kilka konkretnych pytań. Bardzo konkretnych, a nie sięgających tak wysoko, by odpowiedź groziła komplikacjami konfiskacyjnymi. Bo chyba na ten przykład prezes „baletu reprezentacyjnego“ nie jest już osobą „państwową ?...“

Tyle „Prosto z mostu“. Jak wiadomo, na czele „baletu reprezentacyjnego“ stał p. **Wacław Jędrzejewicz.**

Wspólny atak gospodarczo-polityczny Niemców i Ukraińców w Polsce.

W tych dniach doszedł do skutku układ, który musi podziałać alarmująco na wszystkie odpowiedzialne koła polityczne i gospodarcze polskie. Oto — jak się dowiadujemy z bezwzględnie wiarygodnych źródeł — wszystkie niemieckie organizacje spółdzielcze i gospodarcze, działające w Polsce i Gdańsku, podpisały umowę z spółdzielniami ukraińskimi o współdziałanie w zakresie eksportu rolnego, głównie zbóż, zwłaszcza na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Ze strony niemieckiej w umowie biorą udział „Landwirtschaftliche Zentralgenossenschaft“ w Poznaniu, „Grosshandelsgeselschaft“ w Grudziądzu, „Reiffeisen“ w Gdańsku — ze strony ukraińskiej „Centrosojuz“ we Lwowie. —

Szwagier Goeringa w Gdańsku.

Gdańsk. Statkiem „Preussen“ przybył minister sprawiedliwości we Wiedniu, p. Hueber, szwagier premiera Goeringa.

Min. Huebera przy wykokrętowaniu powitali przedstawiciele Senatu Gdańskiego i partii hitlerowskiej. Na jego cześć partia hitlerowska w Gdańsku urządziła szereg imprez i przyjęć.

Na miesiąc więzienia bez zawieszenia został skazany adwokat w Gnieźnie za obrazę O. Z. N.

W Gnieźnie zapadł wyrok w sprawie z oskarżenia publicznego Obozu Zjednoczenia Narodowego. Oskarżony adwokat Kotecki z Gniezna, który na zebraniu publicznym wyraził się, iż O. Z. N. stworzono po to, aby tolerować złodziejstwa i nadużycia, został skazany na 1 miesiąc więzienia bez zawieszenia i 59 złotych grzywny.

O. Z. N. przygotowuje się do wyborów.

W „Wieczorze Warszawskim“ czytamy, że:

„Dnia 26 lipca odbędzie się w Warszawie zebranie działaczy miejskich i wiejskich, na którym omówione będą sprawy, związane z przyszłymi wyborami do rad miejskich i gromadzkich“.

Dziennik zaopatruje następującym komentarzem powyższą informację:

„A więc wbrew oświadczeniom czynników rządowych i posłów ozonowych obóz rządowy traktuje nadchodzące wybory samorządowe pod politycznym kątem widzenia.

Z drugiej strony słychać także o przygotowaniach wyborczych wskrzeszonego BBWR. Byłoby widowiskiem wprost groteskowym, gdyby na wsi doszło przy wyborach do walki między „ozonowcami“ i „bebekami“. A może się jeszcze pogodzą?“

Z krwawej Hiszpanii.

Niespodziewane natarcie powstańców na froncie Estramaoura.

Bilbao. Wojska powstańcze przeprowadziły w dniu 21 bm. niespodziany atak na froncie Estramadura. Powstańcy posunęli się o 15 km. naprzód, zajmując miejscowość Acedera.

Z wizyty pary królewskiej w Paryżu.

Imponująca rewia wojsk francuskich.

Podczas pobytu pary królewskiej w Paryżu odbyła się na Avenue de Paris wspaniała rewia wojskowa, trwająca przeszło 1 i pół godz. W rewii, jednej z najwspanialszych w ostatnich 20 latach, wzięło udział 40 tys. piechoty, kawalerii, wojsk zmotoryzowanych, marynarki i lotnictwa. Rewię otwierały oddziały kawalerii kontynentalnej i kolonialnej. Po rewii wojskowej król i prezydent Francji udali się, poprzedzani przez spahisów, do pałacu wersalskiego, dokąd przybyła królowa Elżbieta z prezydentową Lebrun, na uroczystości w pałacu wersalskim, które było całkiem w stylu z czasów Ludwika XIV. Następnego dnia o godz. 10,30 angielska para królewska wraz ze świtą opuściła Paryż, udając się w powrotną podróż do Londynu.

Angielsko-francuska współpraca

Narada sztabów generalnych.

Londyn. W Villers Bretonneux odbędą się konferencje pomiędzy brytyjskim ministrem wojny i szefem sztabu angielskiego z jednej, a premierem Daladier, jako ministrem wojny Francji i gen. Gamelin, jako szefem sztabu armii francuskiej z drugiej strony.

Jak donoszą, głównym przedmiotem narad paryskich była sprawa Czechosłowacji.

„Manchester Guardian" o znaczeniu Polski.

Anglia powinna więcej zainteresować się Polską.

Londyn. „Manchester Guardian" poświęca wstępny artykuł sprawom Europy wschodniej.

"Im więcej przyjaciół Anglia będzie miała w świecie — pisze dziennik — tym lepiej. W Europie wschodniej i południowo-wschodniej są mocarstwa, które — o ile Anglia ich nie zaniedba — będą potężnymi i pożytecznymi przyjaciółmi. Polska np. zrobiła duże postępy mimo braku kapitałów. Rozwój wypadków okazał bezpodstawność wszelkich bredni „o kruchym, zdezorganizowanym i pozbawionym przyszłości państwie".

„Polacy z natury są anglofilami — podkreśla „Manchester Guardian — nieco większe zainteresowanie tym krajem, nieco więcej aktywności gospodarczej, która umożliwiłaby Polsce przyśpieszenie jej już dziś imponującego rozwoju przemysłowego i uzupełnienie motoryzacji doskonałej armii, a byłaby ona potężnym wzmocnieniem stabilizacji stosunków w całej Europie".

Ks. Julianna w Niemczech.

Haga. Holenderska księżna Julianna i ks. Bernard udali się w dniu 21 bm. samochodem do Niemiec. Para książęca zamierza kilka tygodni spędzić w willi wielkiego księcia meklemburskiego w Heslingendem na wybrzeżu bałtyckim.

Rumuńscy żydzi emigrują do Afryki.

Czerniowce. Do centralnej Afryki wyemigrowało z Jass 100 rodzin żydowskich, które otrzymały od władz frdncuskich zezwolenie na osiedlenie się w koloniach.

Jak wynika z informacyj, pochodzących z kół żydowskich w Rumunii, przewidywana jest dalsza emigracja żydów do kolonij francuskich.

Polski „Locklieed" rozbił się w Rumunii.

14 trupów.

Samolot polski, który odleciał w piątek wieczorem z Warszawy do Rumunii o godz. 13, mając na pokładzie 11 pasażerów i 3 ludzi załogi z pilotem Kotartą na czele, wystartował o godz. 17,20 z Czerniowiec do Bukaresztu. Mniejwięcej 10 min. po odlocie uległ katastrofie. Wszyscy pasażerowie wraz z obsługą ponieśli śmierć. Natychmiast wyruszyła z Czerniowic na poszukiwanie samolotu ekspedycja ratunkowa.

Nieustalona przyczyna katastrofy.

Dotychczas nieznane są jeszcze przyczyny katastrofy. Jest tylko wiadome, iż samolot przeszedł przez trzy burze.

Przesłuchani na miejscu świadkowie wypadku twierdzą, iż samolot, lecąc dość wysoko, wpadł w dużą, czarną chmurę. Następnie widziano, jak samolot wyleciał z chmury i po kilku minutach dostał się w kłęby drugiej chmury. Usłyszano huk i błysk, jakby od uderzenia pioruna. Z czarnej chmury wypadł samolot i koziołkując, spadł na ziemię.

Sąd uznał, że nie wolno bezkarnie znieważać Pomorzan.

Opinia pomorska domaga się satysfakcji.

Opinia publiczna na Pomorzu została do żywego poruszona sprawą inż. Mierzejewskiego.

Ni mniej ni więcej: rozprawa sądowa w toruńskim sądzie grodzkim wykazała, że wysoki urzędnik wojewódzki w stosunku do interesantów używał m. in. wyrażeń, jak **„świnia pomorska"**, za co sąd uznał go winnym z art. 256 par. 1 kk. i skazał go na 100 zł grzywny. W motywach sędzia w ostrych słowach potępił postępowanie inż. Mierzejewskiego i podkreślił, że używanie takich obraźliwych wyrażeń uniemożliwia usunięcie dzielnicowości i **utrudnia ustosunkowanie się Pomorzan do urzędników z innych dzielnic.**

Kara, którą sąd wymierzył inż. Mierzejewskiemu, jest w tym wypadku sprawą drugorzędną, gdyż na pierwszy plan wysuwa się **stwierdzenie faktu**, że w 19 ym roku istnienia państwowości polskiej na Pomorzu są jeszcze urzędnicy państwowi, którzy w karygodny sposób grzeszą **przeciw najistotniejszym interesom polskim** w naszym województwie, dając atuty wrogiej nam propagandzie niemieckiej.

Należy przeto oczekiwać, że władze również wyciągną z tego faktu wobec inż. Mierzejewskiego daleko idące konsekwencje.

Znowu 6 Żydów skazanych za komunizm.

Lublin. Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrywał sprawę komunistyczną 6 osób, oskarżonych o działalność wywrotową i tworzenie jaczejek na terenie m. Lublina. Oskarżeni do winy się nie przyznali. W procesie zeznawało 20 świadków, m. in. znani z wielu procesów komunistycznych komuniści Makenzon, Okonowski, Durakiewicz i Goldsztajn.

Sąd skazał: Mordchaja Najmarka na 4 l. więzienia, Joska Ganczera na 3 lata więzienia, Cywię Kamiń na 2 l. i 6 m., Mojżesza Karasia na 2 lata, Symchę Blajch na 1 rok i 6 m. oraz Rajzlę Sztokman na 2 lata więzienia, pozbawiając wszystkich praw obywatelskich na przeciąg 5 lat. W stosunku do trzech ostatnich skazanych sąd zmienił im areszt do czasu uprawomocnienia się wyroku na dozór policyjny.

Powrót P. Prezydenta z wywczasów.

Warszawa. Powrót P. Prezydenta z nad Adriatyku spodziewany jest w początkach sierpnia.

Trzech kapłanów-braci u jednego ołtarza.

W początkach lipca kościół we wsi Obydów w pow. Kamionka Strumiłowa stał się widownią niezwykłej uroczystości.

Przy ołtarzu tej świątyni stanęło dwóch braci, ks. Michał Białowąs, prefekt szkół ze Lwowa oraz ks. Zygmunt, proboszcz Jeziernej na Podolu, by asystować pierwszej Mszy św., odprawionej przez trzeciego brata, neoprezbitera Kazimierza. Po Mszy św. ludność miejscowa zgotowała serdeczną owację matce trzech kapłanów, która mimo wczesnego owdowienia potrafiła sama wychować ośmioro swoich dzieci ku pożytkowi społeczeństwa, a troje z nich ujrzeć w służbie Bożej u ołtarza.

Stary Maciej z Biedaszkowa na wyprawie po tłustą posadkę w Warszawie.

Niedawno temu podawaliśmy na łamach naszego pisma wiadomość o szturmie „14 zasłużonych" na stanowisko dyrektora Polskiego Radia po śmierci śp. Romana Starzyńskiego.

Pociągnęło to za sobą niesamowite następstwo i dla naszego starego Macieja. Otóż dziś zjawił się on u nas, wygalantowany, świeżo wygolony, wystrychnięty i powiada:

— Do widzenia, panie redaktorze, wybieram się do Warszawy.

— Jakto, p. Macieju, aż do Warszawy? A cóż Was tam wiedzie?

— Panie redaktorze, jadę starać się o dobrze płatną posadę państwową.

— Wy, Macieju, po posadę do Warszawy? Czy Wam się w głowie pokręciło?

— A gdzie tam, w głowie pokręciło — odpowiada stary Maciej — udaje się po prostu starać się o posadę... opróżnioną przez śmierć dotych. dyrektora Polskiego Radia. Czy ja też nie mam zasług?

— Wiecie co, Macieju, napiszcie to, żebyśmy mogli o tym donieść Waszym i naszym Czytelnikom!

I otóż Stary Maciej wziął do ręki papier, pióro i napisał, jak następuje:

Kochani Czytelnicy!



— Już nie długo będę bawić między Wami. Dlaczego?

Otóż rozpoczął się start i wyścig „14 tu" na posadę dyrektora Polskiego Radia, po śmierci śp. Romana Starzyńskiego.

Panowie „wyścigowcy", wyposażeni w najlepszą protekcję wpływowych dygnitarzy, b. ministrów, generałów i pułkowników, pisali już swoje życiorysy.

Podobno każdy z nich dowiódł, że on właśnie się krajowi zasłużył, on właśnie zbawił Polskę.

Tak dobitnie i głośno każdy podkreśla, że, gdyby nie on, to kto wie, jakby to było z niepodległością Polski.

Tych panów to ja strasznie lubię, co swój patriotyzm z zasługami na Polskie Radio wieszają. I to wszystko elita...

Podobno mają monopol swoisto-polski na te dobrze płatne fotele. Bo jak to elicie na krześle siedzieć?

Tak sobie postanowiłem: Jak wyścig i heca, to niech będzie wyścigowców cały mendel!

Boć to ja też nie byle kto i byle co i zaliczam się też do „elity" i to lubawskiej.

I. Jestem rodowitym Lubawiakiem, to jest najbardziej polskim Polakiem w Polsce.

II. Dwóch synów walczyło pod Warszawą i w innych stronach Polski, a szli oni naprzód, jak wszyscy czorci i nie zdobywali terenu w tył, tylko wprzód. Ja sam, nie lubiąc jak nieboszczyk Zagłoba tłoku, służyłem Straży Ludowej i pracowałem na roli, więc nie słyszeli, jakem się orderu wysokiego domagał.

III. Należę do Obozu starszego, niż pomajowy, bo byłem, jestem i zostanę narodowcem, a to nie tylko zasługa, ale nawet sztuka na te sztuczki i cuda, co się działy właśnie w obozie pomajowym z śp. BBWR i więcej warte niż stronnictwo S. W. W.

IV. Po protekcję pisałem do generała Franco, którego nasz polski lud strasznie lubi wbrew tym pejsatym. Mógłbym się powołać i na protekcję generała Zagórskiego, tylko nie znam adresu, a nawet mówią, że już podobno nie żyje.

V. Jako dobry stary gospodarz umiem dobrze uganiać i krzyczeć, a głośno i donośnie: „Precz od koryta", a to grunt.

Z tymi walorami i protekcją, tak poważną, mam chyba prawo uważać się za poważnego kandydata na stanowisko dyrektora Polskiego Radia. Więc, kochani Czytelnicy, do usłyszenia w Radiu, odjeżdżam do żłobu.

Zegnam i proteguję siebie całymi swymi plecami

Stary Maciej z Biedaszkowa.

Od redakcji: Niezawodnie Stary Maciej nie omieszka nam donieść, jak mu się te „konkury" w Warszawie powiodły.

Dwaj bracia.

POWIEŚĆ. 9

(Ciąg dalszy).

I Budajewski dał się schwycić. Napisał list, pełen niedorzeczności, w którym dla pozoru wspomniał też o bracie Budaju, ale zaraz to wytłumaczył, że dziad w rewolucji — jakiej, o tym nie pisał, stracił majątek i papiery. Ale uwagę o papierach kazał mu Zwodnicki wykreślić, bo powiedział: „ci panowie są, panie, bardzo podejrzliwi, a zanim on, ten list otrzyma, papiery już nadejdą". Skreślił więc wzmiankę o papierach, tylko napisał, że dziad, kupiwszy za resztę majątku gospodarstwo wiejskie, ukrywał swój stan i nazywał się skromnie Budajem, a brat taki jest przewrotny, że wypiera się swego urodzenia i także zwie się Budajem. „Teraz — pomyślał — nie zadziwi się hrabia, gdy mnie odwiedzi i dowie się o bracie Budaju". List zaadresował: „Do własnych rąk J. W. Hrabiego Budajewskiego na Ukrainie", bo Zawodnicki powiedział mu, że hrabia w każdym powiecie ma swoje dobra i wszędzie bywa, więc go znajdą.

Koniec końcem Budajewski list odesłał, dał Zwodnickiemu sto talarów, wypił z nim kilka butelek wina, a potem odbierał listy od Zwodnickiego, nasamprzód z Pesztu, potem z Wiednia i za każdym listem posyłał Zwodnickiemu nowe setki, a gdy Zwodnicki w końcu pisał, że już papiery wygotowane i że tylko jeszcze czeka na zatwierdzenie, gdy mu nawet przysłał wyciąg rodowodu i zażądał pieniędzy na resztę kosztów i na podróż, posłał mu Budajewski 200 talarów, razem 600. Czekał potem, czekał na powrót Zwodnickiego z papierami, ale się nie doczekał, a ani Zwodnickiego nie było ani dokumentów.

Budajewski wszelako nie tracił nadziei. I teraz znowu zasiadł do biurka i zaczął przeglądać listy Zwodnickiego. Wziął pierwszy list do ręki i przeczytał napis: „Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio". Długo się przypatrywał temu tytułowi z upodobaniem.

— Dziwna rzecz — myślał — że też nic o nim nie słychać — ani też hrabia nie odpisuje!

I zaczął czytać list po liście i nabrał nowej otuchy, boć przecież rodowód już miał.

Jedno go tylko gniewało. Początkowo po odjeździe Zwodnickiego opowiadał wszystkim, którzy tylko o tym słyszeć chcieli, że ma krewnych hrabiów na Ukrainie, że sam właściwie jest hrabią, pochodzi z królewskiej rodziny węgierskiej i że niezadługo wszystko się wyjaśni. Gdy zaś owe dokumenty nie nadchodziły, zaczął Budajewski hamować swój zapał, aż w końcu zamilkł zupełnie. Tym głośniejsze były szepty i szyderstwa w sąsiedztwie, inaczej go nie nazywano, tylko „hrabią", jednakże nikt w jego obecności nie mówił, bo Budajewski był wielkim panem.

Wtem ktoś zastukał do okna. Był to fornal Kuba.

— Ktoś chce z panem mówić — zawołał Kuba.

— Wprowadź go do drugiego pokoju, zaraz przyjdę. (C. d. n.)

WIADOMOSCI

Nowe Miasto Lubawskie, dnia 25 lipca 1938 r.

Kalendarzyk. 25 lipca, poniedziałek, Jakóba ap.
26 lipca, wtorek, Anny.
Wschód słońca g 3 — 46 m. Zachód słońca. g. 19 — 39 m.
Wschód księżyca g 2 — 05 m. Zachód księżyca g 18 — 23 m.

Z miasta i powiatu

Apel do Szan. Obywatelstwa Nowego Miasta i Okolicy.

Nowe Miasto Lub. Przed Sokolstwem stoi znów nielada zadanie. Oto w najbliższych już dniach, bo 7 sierpnia br. odbędzie się w Nowym Mieście Lub. Zlot Okręgowy Okręgu VI. Dzielnicy Pomorskiej Zw. Tow. Gim. „Sokół". Na zlot ten zjadą się sokoli z całego Okręgu VI., jak również oczekiwany jest przyjazd sokołów z innych okręgów.

Aczkolwiek praca przygotowawcza na zlot jest w pełnym biegu i pod tym względem tak, jak dotąd sokolstwo nowomiejskie, wytęży wszystkie siły, aby zlot ten wypadł jak najokazalej, to jednak wielce utrudnia sprawę brak środków pieniężnych na urządzenie tego zlotu.

Ponieważ gniazdo tut. nie byłoby w stanie tych ciężarów samo pokonać, zwracamy się tą drogę z apelem do członków wspierających oraz całego Obywatelstwa Nowego Miasta i Okolicy, które już tylokrotnie dawało dowody hojnej ofiarności na cele Sokolstwa, o łaskawe poparcie przez składanie dobrowolnych datków. Czołem!

Zarząd Tow. Gimn. „Sokół" Nowe Miasto Lub.

Sprawozdanie z akcji Pomocy Zimowej Bezrob. na powiat lubawski w roku 1937-38.

(Dokończenie)

Dochody:

1. Dotacja Wojewódzkiego Komitetu P. Z. B.	38.000 zł
2. Miasta zebrały: a) Lubawa	5.609,29 zł
b) Nowe Miasto Lubawskie	5.164,19 zł
Razem miasta	10.773,48 zł
3. Gminy Wiejskie zebrały: a) Grodziczno	330,91 zł
b) Nowy Dwór Brat.	120,75 zł
c) Krotoszyny	58,61 zł
d) Kurzętnik	315,70 zł
e) Lubawa-wieś	696,95 zł
f) Łąkorz	297,22 zł
g) Marzęcice	89,42 zł
h) Mroczno	103,83 zł
i) Nowe Miasto wieś	374 65 zł
j) Prątnica	92,90 zł
k) Rożental	11,55 zł
Razem gminy wiejskie	2.492,49 zł
4. Powiatowy Komitet we własnym zakresie	370,41 zł
Razem	51.636,38 zł

„Dzień Chorych".

Nowe Miasto. W ub. środę parafia tut obchodziła uroczyście „Dzień Chorych", w którego urządzenie włożyło duży nakład pracy miejsc. Stow. Pań Miłosierdzia. Chorych przetransportowano na samochodach i noszach do fary, w której przy głównym ołtarzu przed wystawionym Najśw. Sakramenten i odsłoniętym obrazem Matki Boskiej Łąkowskiej odprawił ks. prob. dr Pryba Mszę św. Przed udzieleniem Komunii św. przemówił Ks. Proboszcz w serdecznych słowach do chorych, pokrzepiając ich na duchu. Następnie członkinie Stow. Pań Miłosierdzia oraz z biednymi i chorymi przystąpiły do Komunii św. Po Mszy św. w Ochronce odbyło się śniadanie, które spożyli biedni, chorym zaś rozniesiono śniadania do domów. Razem spożyto 120 porcyj.

Ruch wycieczkowy.

Nowe Miasto. W ub. czwartek bawili w Nowym Mieście harcerze z Warszawy, którzy obozują przy jeziorze Partęciny. W piątek zaś odwiedziły Nowe Miasto harcerki z Poznania, które z obozu w Straszewach pod Lidzbarkiem urządzają wycieczki po okolicy. Między harcerkami znajdowały się również córki b. posła narodowego z Pomorza, red. Sołtysiaka, znanego dobrze społeczeństwu pom., które złożyły wizytę w naszej redakcji.

Nie jest żydofilem.

Nowe Miasto. Wyjaśniamy, iż w podanym przez nas spisie osób popierających Zydów nie chodziło o p. Franc. Wiśniewskiego, rolnika z Pacołtowa.

Pokwitowanie.

Bratian. N. N. złożył w naszej administracji 20 zł na cele Tow. św. Wincentego a Paulo.

Sprawozdanie finansowe Komitetu Wykon. dla Międzygminnego Obchodu P. W. i W. F. w Lubawie.

W poniedziałek, dnia 11 lipca 1938 r., odbyło się w Lubawie w auli szkoły powszechnej zebranie likwidacyjne Komitetu Wykonawczego Obchodu P. W. i W. F.

Według sprawozdania sekcji gospodarczej Komitet wywiązał się w tym kierunku całkowicie ze swego zadania, gdyż wszelkie wydatki, związane z urządzeniem obchodu P. W. i W. F., dzięki ofiarności społeczeństwa, zostały pokryte.

Po zbadaniu kasy Komitetu przez Komisję Rewizyjną i sprawdzeniu dowodów przychodowych i rozchodowych stan kasy przedstawia się następująco:

Przychód z imprezy wynosi	684,06 zł.
Rozchód wynosi	683,26 zł.
Saldo	0,80 zł,

które komitet postanowił wpłacić do Kasy Miejskiej w Lubawie na dochody nieprzewidziane, z powodu poniesienia przez miasto znacznych wydatków, związanych z urządzeniem obchodu w Lubawie.

Komitet składa wszystkim ofiarodawcom, a w szczególności Paniom i Panom, którzy zajęli się zbieraniem ofiar oraz tym wszystkim, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do uświetnienia tej imprezy, szczere podziękowanie.

Wojciechowski, burm. i przewodn. Komitetu Wykonawczego. Wysocki, asyst. miejski i sekretarz. Pater Dominik, skarbnik.

Wznowienie życia w KSMm.

Mroczno. W ub. niedzielę odbyło się plenarne zebranie KSM męskiego, na którym przywitano nowego asystenta, ks. Franciszka Nogalskiego. Ks. asystent zachęcił w swym przemówieniu wszystkich druhów do współpracy nad ożywieniem organizacji, zaznaczając, że druhowie, należący do organizacji, mają pewne obowiązki i prawa, które powinni solidnie wykonywać i słusznie się ich domagać. Słowa te trafiły do przekonań druhów, gdyż pracę rozpoczęto od pojednania się z Bogiem. Już w sobotę druhowie przystąpili do spowiedzi, a w niedzielę na sumie, którą odprawił ks. wik. Nogalski, do wspólnej Komunii św. Do mszy św. służyli druhowie. Przed mszą św. zebrali się ze sztandarem przed salką parafialną, gdzie odbyło się zdanie raportu ks. asystentowi, a następnie wymarsz do kościoła. Po sumie odbyła się wspólna fotografia i ze śpiewem, pełni zadowolenia druhowie powrócili przed salkę parafialną, gdzie ks. asystent przyjął defiladę. Następnie zakończoną skromną uroczystość. Podczas mszy św. pienia wykonał miejscowy chór kościelny „Cecylia" pod batutą organisty p. Zagórskiego.

Na dzień 15 sierpnia wszyscy narodowcy do Nowego Miasta!

Stron. Narodowe w powiecie lubawskim jak po inne lata, tak i w tym roku urządza uroczysty **obchód „Cudu nad Wisłą"**. W tym roku będzie to zjazd **wszystkich** kół Stron. Narod. z całego powiatu w Nowym Mieście.

Z obchodem „Cudu nad Wisłą" łączy się w tym roku jeszcze **druga uroczystość: poświęcenie proporca na obwód nowomiejski.** Toteż nie wątpimy, że udział członków i sympatyków S. N. w tej podwójnej uroczystości będzie nader liczny. Apelujemy do **wszystkich,** którzy pragną Polski katolickiej i narodowej, tak do młodych jak i starych, koleżanek i kolegów, by stawili się w tym dniu jak **jeden mąż** celem zamanifestowania swego narodowego przekonania i skrzepienia wiarą i otuchą swoich własnych serc, jako i serc innych.

Program podamy później.

Zarząd Powiatowy S. N.

Sprawcy kradzieży krowy z pastwiska ujęci.

Wardęgowo. Jak donosiliśmy przed kilkoma dniami, na szkodę leśniczego Artura Seiferta w Wardęgowie skradziono z pastwiska krowę. Policja wykryła już sprawców kradzieży, którymi okazali się: Fr. Urbanowski z Cichego, pow. brodnickiego i Bron. Karbowski z Mierzyna.

Bandyckie postrzelenie.

Wólka. W dn. 22 bm. ok. godz. 14 został postrzelony Szczepan Giermak z Wólki, gminy Krotoszyny. Lekarz dr Marcinkowski stwierdził ranę postrzałową i że pocisk tkwi prawdopodobnie w górnej części żołądka. Ze względu na toczące się dochodzenia, bliższe szczegóły wypadku podamy później. Postrzelony znajduje się obecnie w szpitalu pow. w Nowym Mieście. Zyciu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Z Pomorza.

Wypadek samochodowy.

Lidzbark. We wtorek, 19 bm. ok. wieczoru jechał szosą lubawską jednokonną własną furmanką rol. Michał Machujski z Kiełpin w stronę Lidzbarka. W lesie kiełpińskim nadjeżdżał z przeciwnej strony ciężarowy samochód p. Krenca z Kurojad. Młody, krewki rumak p. M., nieoswojony jeszcze z samochodem, zaczął się niepokoić. M. podniesieniem ręki wzywał samochód do zatrzymania się. Kierowca samochodu nie zważał na to i mijając furmankę spowod. spłoszenie się konia, który mimo wysiłków woźnicy skręcił nagle i wpadł na samochód, łamiąc sobie przednią nogę. Wezwana policja oraz lekarz weter. zarządzili zastrzelenie konia. Wartość konia oszacono na 400 zł. Policja spisała protokół.

Skutki szalejącej ulewy z gradem.

Lidzbark. W środę, 20 bm. około godz. 11-tej przed poł. przeszła nad miastem i najbliższą okolicą krótka, lecz katastrofalna w skutkach nawałnica o niezwykle ulewnym deszczu i gradzie. Masy wody z niezwykłą siłą toczyły się ulicami miasta tak, że niektóre zamieniły się w silnie rwące potoki. Woda zalewała place, podwórza i tp. Najgorzej wyglądała ulica Ogrodowa. Woda zalała piwnice pp. Witkowskiego, Wierzbowskiego, Drzymalskiego, dalej ogrody L. Markowskiego, Rogowskiego, A. Kozickiego i Kamińskiego. Najwięcej ucierpiał p. Kilanowski, któremu woda zalała w ogrodzie p. M. przejściowo w szopie złożone meble. Przy wylocie kanału odchodowego przy nieruchomości p. Bartkowskiego woda rozerwała fundament murowanego ogrodzenia, zalewając poza tym mieszczące się tam pracownie rzemieślnicze. Niemniej groźnie było przy moście na ul. 47 pp. Hotelu 3 Korony. Garaż OSP przy ul. Piaski również został zalany. W ogrodzie p. Czarnowskiego woda zniszczyła częściowo warzywa. Na polach przy mieście woda wytworzyła wyrwy, niszcząc kartofliska i żyto, które skutkiem ulewy i gradu leży miejscami pokotem. Trudno wyliczyć wszystkie szkody jakie nawałnica w mieście i bliższej okolicy wyrządziła. Natomiast już w promieniu 4—6 km. od miasta ulewy wcale nie było. Podobnej nawałnicy od kilku już lat Lidzbark nie pamięta. Co prawda były i uderzenia piorunów, lecz nieszkodliwe.

Zarwał się balkon.

Lidzbark. Kilka dni temu zwracaliśmy uwagę, że pokrzyżacka baszta, należąca do p. Tuszyńskiego, wymaga niezbędnych napraw, których p. T. z powodu krytycznego położenia materialnego przeprowadzić nie może. Zatem ze względu na zachowanie tego jedynego starożytnego zabytku w Lidzbarku, powinny odnośne czynniki tą budowlą się zaopiekować. Poniższy fakt potwierdza nasze przypuszczenia, że ten zabytek chyli się już ku upadkowi. Otóż 19 bm. podczas szalejącej ulewy zarwał się balkon murowany, łączący ubikację zamieszkałą. Stare zmurszałe obelkowanie nie wytrzymało murowanej i cementowanej powierzchni i runęło w dół. Szczęście, że podczas ulewy nikt z mieszkańców nie wychodził, gdyż w przeciwnym razie tragiczny mógłby być skutek.

Przypuszczać należy, że po tym namacalnym fakcie zainteresują się czynniki tym zabytkiem.

Chciał „eksploatować" skarb po gen. Samsonowie.

Niebywałe oszustwo. — Ofiarą padł kierownik szkoły

Działdowo. Czytamy o rozmaitych oszustwach, dokonywanych na łatwowiernych ludziach. Tak np. pisma donosiły o sprzedaży przez pewn. sprycIarza jakiemuś naiwskiemu Wisły. O niezwykłym oszustwie, którego ofiarą padł kierownik szkoły, podajemy poniżej. Do kier. szkoły Jana Kordalskiego w Szenkowie, pow. działdowskiego, zgłosił się niejaki Józef Cherej z Szenkowa, który zwierzył się Kordalskiemu, iż posiada cenne wiadomości, dotyczące miejsca zakopania kasy generała armii rosyjskiej, Samsonowa. Skarb ten miał zostać zakopany w czasie wojny światowej na terenie Prus Wschodnich i składać się nań miały złote ruble rosyjskie. Cherej zapewnił jeszcze kier. szkoły, iż posiada zezwolenie Min. Skarbu na przetransportowanie skarbu do kraju bez uiszczenia jakiegokolwiek cła, a które miał otrzymać za oddanie min. korespondencji' dot. zdrady ze strony d-twa wojsk rosyjskich. Również Min. miało wyrazić swą zgodę na to, iż skarb zdobyty stanie się własnością Chereja. Ch. „udawał się" kilkakrotnie do Prus Wsch. (w rzeczywistości... do jakiejś kobiety w Mławie). Po powrocie stamtąd zapewniał Kordalskiego, (który finansował „wyprawy do Prus", i „do Warszawy" i wręczał oszustowi po kilkadziesiąt zł.), iż „skarb" udało mu się w części przenieść na stronę polską i zakopać w pobliżu granicy państwowej. Kordalski zawarł wówczas z Cherejem pisemną umowę w obecności swej żony Heleny oraz żony Chereja, Bronisławy, zobowiązując się do ponoszenia kosztów „wypraw" do Niemiec, celem zdobycia kasy gen. Samsonowa, dalej utrzymać rodzinę Chereja od 1. 4. 37 do 1. 4. 38 r. Umowa gwarantowała 40 proc. zysków Kordalskiemu, 60 proc. zaś Cherejowi. Sporządzono również plany, dot. miejsc ukrycia „skarbów", które złożone zostały do koperty, którą zapieczętowano. Plany zatrzymał Kordalski, który miał otworzyć dopiero wówczas zapieczętowaną kopertę, gdyby Cherej w czasie wyprawy do Niemiec zginął. Wkońcu Cherej zaczął się tłumaczyć, iż spotyka się z ogromnymi tudnościami przy przenoszeniu „skarbu", gdyż śledzi go straż graniczna. Wspomnieć wypada, iż Cherej z wiosną br. przenieść miał „kasę gen. Samsonowa" na teren Polski oraz, że udzielił „pełnomocnictwa do spraw finansowych" Kordalskiemu. Jak oświadczył Cherej, „akta" w tej sprawie znajdują się w min. skarbu i podał ich liczbę: „M G A IV. 47. 35 Og. S. 37 III" (!). Wkońcu się oczy Kordalskiemu otworzyły i „poznał się na Chereju", który zdołał go już oszukać na 1300 zł w gotówce oraz 100 zł w naturze i przekazał sprawę policji, która wszczęła za Cherejem poszukiwania, które nie dały narazie pomyślnego rezultatu. Jak z tego widzimy, nie brak i u nas łatwowiernych.

KOMUNIKATY T R. P.

Wycieczka do Warszawy, Lwowa i Krakowa.

Z powodu nie dojścia do skutku wycieczki, organizowanej przez T. R. P. przed żniwami do Gdyni, T. R. P. organizuje po żniwach, a przed zasiewami, w dniach od 25 do 30 sierpnia rb. wycieczkę rolniczą do Warszawy, Lwowa, Krakowa i Kielc.

Wycieczka, licząca conajmniej 25 osób, korzystać będzie z specjalnie taniego przejazdu okrężnego jedynie dla wycieczek rolniczych.

Trasa wycieczki prowadzić będzie przez Brodnicę, Warszawę, Lwów i Kraków, a w drodze powrotnej przez Kielce i Warszawę. Wycieczka zabawi 2 dni we Lwowie, 2 dni w Krakowie, 1 dzień w Kielcach i ewtl. zwiedzi Centralny Okręg Przemysłowy oraz 1 dzień w Warszawie. Podczas pobytu w Krakowie wycieczka może zwiedzić saliny w Wieliczce.

Ceny przejazdu od jednej osoby z Nowego Miasta do miejscowości wymienionej i z powrotem łącznie z kartą uczestnictwa wyniesie 26,50 zł. Do ceny przejazdu dochodzą koszta noclegów, wstępy i utrzymanie (ca 25 zł).

Zgłoszenia uczestników przyjmuje się w biurze T. R. P. w terminie do dnia 10 sierpnia rb.

Przy zgłoszeniu należy wpłacić zaliczkę na koszta przejazdu w kwocie 26,50 zł. T. R. P.

Spowiedź leadera ZZZ.

Brodnica. Do redakcji naszej brodn. filii przybył ostatnio sekr. ZZZ. p. Bol. Pokrandt (Sądowa 2), prosząc o te nry naszego pisma, w których ukazały się wzmianki o „działalności" agitatorów P.P.S Wojtyry (socjalisty oszusta), Psui, nieudanym zgrom. publ PPS, urządzonym przez „tow." Zgutkę na Michałowie itp. Zapytany przez nas, dlaczego zainteresował się właśnie tymi artykułami odpowiedział, iż „chce je przesłać centrali, gdyż nie chce dłużej pracować z oszustem Wojtyrą". Na naszą uwagę, iż Wojtyra przecież pracuje w PPS. i klasowych zw. zawodowych, on zaś w ZZZ., zaznaczył iż „centrala" poleciła mu uważać na Wojtyrę, lecz on nie ma zamiaru z nim pracować. I dalej opowiadał o swej działalności niepodległościowej, pracy w ZZZ. oraz braku zaufania do tej organizacji, gdyż, jego zdaniem, są w niej wpływy komunistyczne. Pragnąłby otworzyć jedynie biuro pisania podań i wycofać się z działalności w tym czerwonym związku. Twierdził dalej, iż jest apolityczny (!) i przejść miał na odpowiednie stanowisko do Nowego Miasta, lecz obecnie nie ma zamiaru tam się udać, (a jednak przybył do Nowego Miasta przyp. red.), gdyż poprzedni działacze jak Psuja, Wojtyra się skompromitowali, a obecnie byłoby trudno w takich warunkach pracować. O pracy Wojtyry wyraził się, że dziwi się, iż taki oszust (tak się wyraził) na zgromadz. publ. w Bratianie skupić ...400 (!) obecnych. To kłamstwo leadera ZZZ. przygwoździliśmy z miejsca, wyjaśniając temu „działaczowi", iż zaledwie 20 obecnych przybyło na owe wielkie zgromadzenie PPS. Również opowiadał, iż „tow." Wojtyrze „oberwało się". Z mowy tego działacz wynika, iż istnieje zgodna współpraca PPS. ze ZZZ. i nie dziwić się temu, gdyż obie te organizacje posiadają wspólne czerwone zabarwienie.

Aresztowanie.

Brodnica. Ostatnio osadzeni zostali w tut. więzieniu szofer Rybicki oraz niej. Gapski, podejrzani o kradzież, popełnioną na szkodę Pankowskiego, pasażera taksówki R. Przytrzymano również w tej sprawie niej. Marię Lisiecką, która uczestniczyła w przestępstwie, wobec przyznania się jej do winy, pozostawiono na wolnej stopie. Dochodzenia w toku.

Skutki manipulowania bronią przez dzieci.

Konojady, pow. brodn. W dniu 16 bm. w czasie, gdy w domu p. Zapperta nie był nikt z domowników obecny, synowie wym. 9-letni Edward oraz 7-letni Czesław zabawiali się nabitą dubeltówką. W pewnej chwili, zapewne wskutek pociągnięcia za cyngiel przez Edwarda, padł strzał, który trafił na szczęście w stojącą obok szafę oraz ścianę. Kilka ziarnek ugodziło młodszego Czesława w głowę, którego przewieziono do tut. szpitala pow. Z. nie posiadał zezwolenia na posiadanie broni. Sprawą zajęły się władze prokuratorskie. Broń zajęła policja.

Pożar.

Miesiączkowo W zabudowaniach roln. p. Klemensa Bieńkowskiego wybuchł pożar, który strawił stodołę drewnianą, chlew murowany oraz młóckarnię i wialnię. Szkoda wynosi około 2 tys. zł. Istnieje podejrzenie zbrodniczego podpalenia. Dochodzenia w toku.

Pożar.

Strzemiuszek. W zabudowaniach p. Wład. Moczadło wybuchł pożar, który strawił część zabudowań, a następnie przeniósł się na zabudowania p. Leopoldyny Rymarskiej, trawiąc również część zabudowań. Straty są dość znaczne. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Dochodzenia w toku.

RUCH TOWARZYSTW

Uwaga druhowie KSM. m.

Nowe Miasto. W czwartek, 28 bm. o godz. 8 wiecz. (20 tej) odbędzie się zebranie plenarne KSM. m. oddział Nowe Miasto Lub. w „Ognisku". Omawiane będą ważne sprawy, dlatego obowiązkiem każdego druha jest wzięcie udziału w zebraniu. Goście i sympatycy KSM. mile widziani.

Kierownictwo Oddziału.

Zebranie Str. Nar. w Mrocznie.

Zebranie Stronnictwa Narodowego w Mrocznie odbędzie się w niedzielę, dn. 31 bm. w lokalu Chełkowskiego. Przybędą delegaci Zarządu Pow., którzy wygłoszą aktualne referaty. Zarząd.

Uroczystość przyjęcia Szkoły Podof. Piechoty w Lubawie.

Lubawa ostatniej niedzieli przeżywała wielce podniosłe i dla jej przyszłości o tak doniosłym znaczeniu momenty uroczystego przyjęcia Szkoły Podof. Piechoty. Wszak odtąd zaliczać się może Lubawa w poczet miast garnizonowych, wszak odtąd to nam wszystkim tak wielce drogie wojsko będzie miała możność już nietylko oglądać i gościć przygodnie, ale będzie je miała stale u siebie i stale nim będzie mogła radować swe oczy i krzepić nim swe dusze — a poza tym dla miasta, które dzięki niefortunnemu wytyczeniu granicy i pozbawieniu jego naturalnego zaplecza tak dotkliwie podcięte zostało w swym rozwoju gospodarczym, a przez zwinięcie 3 zakładów naukowych skazane została na zastój kulturalny i gospodarczy, zyskało w Szkole Podof. Piechoty poważną rekompensatę.

Toteż radość i wdzięczność biła z powodu tego z lic tak tłumnie zgromadzonej publiczności, radością i zadowoleniem tchnęło całe miasto, odświętnie przybrane w rzęsiste flagi i girlandy i piękne udekorowania okien — a wkraczającemu garnizonowi młodych żołnierzyków wraz z ich dowództwem społeczeństwo miasta i okolicy żywiołowe zgotowało owacje.

Szczegółowy opis tego radosnego, a zwrotnego wydarzenia w dziejach naszego pogranicznego miasta odkładamy do następnego numeru. Dziś pragniemy tylko krótko zaznaczyć, że tę radość i zadowolenie wraz z miastem Lubawą dzieli cały powiat lubawski, a z nią razem i wdzięczność dla tych wszystkich, którzy przyczynili się do uzyskania dla miasta Lubawy i powiatu tak cennego i drogiego nam wszystkim nabytku.

Nowy program nauki religii rzymsko-katol.

Ministerstwo W.R. i O.P. podaje do wiadomości, że w porozumieniu z władzami szkolnymi ustaliło tekst nowych programów nauki religii rzymsko-katolickiej w publicznych szkołach powszechnych I i II stopnia i w liceum pielęgniarskim. Programy te będą w najbliższym czasie ogłoszone i stopniowo wprowadzone do szkół od przyszłego roku szkolnego. W związku z powyższym opracowane będą nowe podręczniki do nauki religii.

Zmarła z przerażenia podczas bicia piorunów.

Łódź. W czasie ostatniej burzy jaka przeszła nad Łodzią we wsi Chełmy pod Łodzią zdarzył się wypadek, ofiarą którego padła 28-letnia Estera Małka Wajnberg, zam w Łodzi.

Wajnbergowa w czasie uderzenia piorunu, wskutek nagłego przerażenia doznała ataku sercowego i mimo zabiegów zmarła.

Kronika kościelna.

Pelplin. JE. Ks. Biskup Dr Okoniewski mianował: dziekanem dekanatu chełmżyńskiego ks. prob. Pelowskiego Leona z Dźwierzna Pomorskiego: kuratusem ks. Szczepańskiego Józefa z Rytla w Laskowicach; kapelanem tymczasowym ss. Wincentek ks. Klinkosza Alojzego z Przysierska w Gdyni-Babidół; przeniósł: ks. Ebertowskiego Władysława z Kartuz do Skarlina, ks. Kopańskiego Konrada z Piaseczna do Grudziądza (św. Krzyż) jako II, ks. Lenckowskiego Ignacego ze Skarlina do Kartuz, ks. Malinowskiego Konstantyna z Strzepcza do Matarni, ks. Szczypińskiego Stanisława z Matarni do Strzepcza, ks. Tynieckiego Zygmunta z Grudziądza (św. Krzyż) do Piaseczna, ks. Wiczarskiego Alojzego z Gdyni-Babidół do Luzina, ks. Wydrowskiego Stefana z Luzina do Przysierska.

KĄCIK RADIOWY

Audycja Polskiego Radia w Warszawie.

Wtorek, 26 VII. 6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Zagadka geograficzna dla dzieci ze Lwowa. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Koncert rozrywkowy z Katowic. 16.45 Motocyklem po Polsce — opow. 17.00 Muzyka tan. 18.00 Smoki latające — pogad. z Krakowa. 18.10 Koncert kameralny z Krzemieńca. 19.35 „Gulasz z papryką" — koncert. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Walce w wyk. Szymulskiej z Wilna. 21.55 Wiad. sport 22.00 Muzyka operowa z Poznania. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Sroda, 27 VII. 6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Audycja dla dzieci. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Koncert Ork. Rozgłośni Wileńskiej. 16.45 Dlaczego i jak wojska studiują historię — odczyt. 17.00 Muzyka tan. 18.00 Ogród angielski — fel. z Poznania. 18.10 Arie operowe z Krakowa. 19.00 Recital wiolonczelowy z Łodzi. 19.30 Koncert rozrywkowy ze Lwowa. 21.00 Audycja dla wsi z Poznania. 21.10 „Chopin a Polska Ziemia“ — V audycja. 21.50 Wiad. sport. 22.00 „Pięć wieków dawnej muzyki" — VII audycja. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Program Polskiego Radia S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Wtorek, 26 VII. 8.00, 13.00, 17.15 Płyty. 8.55 Wiad. z Pomorza. 17.00 Recytacja fragm. z „Szarego prochu" Rodziewiczówny. 17..50 Wiad. sport. z Pomorza. 20.55 Pog. akt.: Reportaż ze zjazdu Elektryków Polskich w Gdyni. 21.00 „Uprawa żyta“ — pog. roln. 21.25 Nadanie szefostwa im. gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera pułk. Ułanów Wielkopol.

Sroda, 27 VII. 8.00, 13.00, 17.00 Płyty. 8.55 Wiad. z Pomorza. 15.15 Audycja dla dzieci „Zakładamy obóz w borach“ — słuch. 15.35 Oboz. piosenki harc. 22.00 Wiad. sport. z Pomorza. 22.05 Bydgoszcz na naszej fali: Gra zespół salonowy. W przerwie koncertu „Swiąteczna wycieczka“ — felieton.

Poza tym transmisje z innych polskich stacyj.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Płacono w złotych kg za 100

	Poznań, 23 7.	Bydgoszcz, 22. 7.
Żyto	19.75— 20.00	21,25— 21.75
Pszenica	25.25— 25.75	25.75— 26.25
Jęczmień	14.75— 15.50	16.50— 16.75
Owies	17.75— 18.25	18.25— 18.75
Mąka żytnia 65 proc.	30.50— 31.50	33.00— 33.50
Mąka pszenna 65 proc.	38.50— 39.50	39.75— 40.75
Otręby żytnie	11.00— 12.00	12.25— 12.75
Otręby pszenne grube	12.25— 12.75	13.00— 13.50
Groch Viktoria	24.00— 26.00	24.00— 27.00
Groch Folgera	24.50— 26.00	24.00— 26.00
Łubin żółty	19.00— 19.50	17.50— 18.00
Łubin niebieski	18.00— 18.50	16.50— 17.00
Gorczyca	36.00— 38.00	34.50— 37.50
Rzepak zimowy	43.00— 44.00	41.50— 43,50
Wyka jara	23.00— 24.00	20,50— 21.50
Siemie lniane	56.00— 58.00	54.00— 57.00

Za redakcję odpowiedzialny: Józef Zieliński w Nowym Mieście Lub.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



W sobotę, dnia 23 lipca br., o godz. 8-ej wieczorem zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza kochana matka, córka, siostra, siostrzenica, bratowa i szwagierka

ś. p.

z Gratkowskich

Pelagia Cimmerowa

w 26 roku życia.

O czym donosi w ciężkim smutku pogrążony

mąż z dziećmi i rodziną

Nowe Miasto Lub., Brodnica, Słoszewy, Gorczenica, dnia 23 lipca 1938 r.

Eksportacja zwłok z domu żałoby do kościoła parafialnego w Nowym Mieście odbędzie się we wtorek, dnia 26 bm., o godz. 8.30; następnie pogrzeb.

Za nadesłane nam życzenia z okazji przyjęcia do I. Komunii św. synka naszego Kazimierza składamy najserdeczniejsze

„Bóg zapłać“

J. Rogowscy

Nowe Miasto, w lipcu 1938 r.

Za nadesłane nam życzenia i kwiaty z okazji przyjęcia do I. Komunii św. syna naszego Stanisława składamy serdeczne

podziękowanie

Szczerbiccy

Nowe Miasto, w lipcu 1938 r.

Za nadesłane nam życzenia i kwiaty z okazji przyjęcia do I. Komunii św. córki naszej Heleny składamy najserdeczniejsze

„Bóg zapłać“

Piotrostwo Krasińscy

Nowe Miasto, w lipcu 1938 r.

Za nadesłane nam życzenia i kwiaty z okazji przyjęcia do I. Komunii św. synka naszego Józefa składamy najserdeczniejsze

podziękowanie

Józefostwo Radzimińscy

Nowe Miasto, w lipcu 1938 r.

Dział rolniczo-gospodarczy

Opaski chwytne.

Z całego kraju nadchodzą wiadomości o masowym występowaniu na drzewach owocowych gąsiennic, które objadają doszczętnie wszystkie liście, skutkiem czego drzewo zrzuca owoce, ponieważ nie jest w stanie wykształcić ich. Wprawdzie po paru tygodniach liście częstokroć odrastają, ale drzewo nadmiernie wysila się, skutkiem czego owocu nie ma w roku bieżącym, nie będzie go też i w roku przyszłym i szkody są duże.

Obecnie najodpowiedniejsza jest pora do walki z groźnym szkodnikiem, zwanym owocówką jabłkową. Gąsienice tego owadu napastują owoce jabłek i gruszek, drążąc w nich chodniki. Owoc „robaczywy" przedwcześnie dojrzewa i opada, a zebrany z drzewa w przechowaniu gnije. Jeżeli dwa owoce wiszą na drzewie razem, to gąsienica przechodzi z jednego do drugiego i dziurawi oba.

Owocówka jabłkówka po osiągnięciu pełnego rozwoju musi się zamienić w poczwarkę, z której po kilkunastu dniach wylatuje dojrzały owad. Dla przepoczwarzenia się gąsienica usadawia się w szczelinach i szparach drzew. Wobec tego na pniach i u podstawy grubych gałęzi drzew owocowych zakładamy tak zwane opaski chwytne, przymocowane do pnia kawałkiem sznurka. Gąsienice gromadzą się masowo pod opaskami, skąd też można je wybierać i niszczyć. Opaski trzeba przeglądać co 7—10 dni, aby nie dopuścić do wylotu z poczwarki dojrzałego owadu.

Najtańsze są opaski ze słomy. Trzeba ukręcić grube powrósło, obwinąć nim pień i obwiązać mocnym sznurkiem, aby się nie rozkręciło. Z papieru zwyczajnego opaski są również tanie, ale deszcz łatwo je niszczy. Niedrogie również są ze szmat, tylko trzeba unikać worków od nawozów sztucznych lub takich, w których przechowywano coś cuchnącego, gdyż pod takie opaski gąsienice nie chcą wchodzić. Najlepsze są opaski z karbowanego papieru (używanego do opakowania żarówek elektrycznych). Tniemy ten papier na paski szerokości 12—15 cm., a długości stosownie do grubości pnia. Pasek zakładamy tak, aby jego strona gładka była na zewnątrz, a karbowana przylegała do kory pnia. Papier taki jest niedrogi, bardzo trwały, służy dość długo, a gąsienice zbierają się pod takimi opaskami masowo, gdyż karbowana powierzchnia bardzo jest odpowiednia do przepoczwarzania się. Ponieważ gąsienice włażą i na drzewa zwykle dla zamiany na poczwarkę, przeto o ile drzewa takie znajdują się w sadzie (zwykle gdzieś na uboczu), to trzeba je również owiązywać tymi opaskami.

Opaski takie — jeżeli chodzi o owocówkę jabłówkę — trzeba zakładać w ciągu lipca i sierpnia.

Nawozy sztuczne dla rolników staniały.

Z pośród używanych powszechnie przez rolników nawozów sztucznych został ostatnio przez spółkę akcyjną Soli Potasowych obniżony kainit o 9 proc. Kainit łącznie z tegoroczną wiosenną obniżką jest więc tańszy o całe 24 proc.

Rekordowy wywóz masła.

Wywóz masła z Polski w czerwcu rb. osiągnął nienotowaną jeszcze wysokość 2 509 576 kg. Cały ten wywóz dokonany został przez spółdzielczość.

Można ubezpieczyć krowę lub konia!

W rolnictwie ma być wprowadzona nowa forma ubezpieczeń, mianowicie ubezpieczenie inwentarza żywego na wsi czyli zwierząt gospodarskich.

Uzgodniono już, że ubezpieczenie bydła rogatego prowadzić będą spółdzielnie rolnicze. Z kolei omawiane są sprawy, dotyczące ubezpieczania koni.

W niedługim więc czasie każdy gospodarz będzie mógł ubezpieczyć od choroby lub padnięcia i z jakiejkolwiek innej przyczyny swego konia lub krowę. Będzie to miało duże znaczenie dla gospodarstw, zwłaszcza drobnych, bowiem krowa bywa nieraz jedyną żywicielką i podporą gospodarstwa.

Zwyżka cen drzewek owocowych przewidywana jest na sezon jesienny br.

Przyszły jesienny sezon w szkółkach drzewek owocowych powinien — według opinii zainteresowanych kół — stać pod znakiem dobrej koniunktury, ponieważ na ogół będzie do sprzedaży jeszcze mniej drzewek, jak w ubiegłym sezonie, a specjalnie brak będzie grusz.

Większą ilością towaru będą dysponowały szkółki, położone na prawym brzegu Wisły, a zatem z Lubelskiego, Wołynia i Małopolski wschod., — gdzie w ub. roku pokrywa śnieżna uchroniła drzewka od przemarznięcia; gorzej pod względem ilości towaru zapowiada się sezon zimowy 1938 r. dla szkółek, położonych na lewym brzegu Wisły, w b. Kongresówce, na Pomorzu i w Wielkopolsce. Biorąc to wszystko pod uwagę, należy przewidywać w sezonie 1938-39 r. zwyżkę cen drzewek owocowych co najmniej o 25 proc.

ŚWIAT KOBIECY.

Królowa Maria rumuńska.

Dnia 18 bm. zmarła, cierpiąc od dłuższego czasu na wątrobę i śledzionę, królowa-wdowa Maria, odznaczająca się niepospolitymi zaletami charakteru i serca. Urodziła się w r. 1875 jako księżniczka angielska, wnuczka królowej angielskiej



Wiktorii i cara Aleksandra II. W r. 1893 poślubiła ks. Ferdynanda, następcę tronu rumuńskiego, który wstąpił na tron 1914 r. i była jego godną towarzyszką życia, niezawodną podporą i pomocą.

Zmarła królowa cieszyła się wielką miłością i ogromną popularnością wśród poddanych, co zawdzięcza w I-ym rzędzie szczeremu przywiązaniu do przybranego kraju i wielkiemu zainteresowaniu losem warstw ubogich. Podczas wielkiej wojny królowa odegrała wspaniałą rolę. Z bezgranicznym poświęceniem pielęgnowała w szpitalach żołnierzy, ciężko rannych i chorych na zakaźne choroby. Pałac królewski nawet zamieniono na szpital. Po wojnie zakładała i podtrzymywała instytucje i stowarzyszenia, poświęcone opiece społecznej. Przyczyniła się w ogromnej mierze do złagodzenia nieszczęść i niedoli czasów powojennych, z zapałem zajęła się akcją niesienia pomocy i opieki najbiedniejszym i ich dzieciom.

Niemniejsze są zasługi królowej Marii w pracy nad rozwojem kultury, literatury i sztuk pięknych. Była nietylko mecenasem artystów, pisarzy, literatów, lecz sama pozostawiła piękne imię i cenny dobytek w literaturze: dużo poezji, kilka powieści, szkic autobiograficzny „Pamiętniki", zawierające dużo materiału historycznego oraz zbiór opowieści dla dzieci. W ub. r. opera warszawska miała wystawić jedno z dzieł scenicznych królowej.

Królowa Maria była również zamiłowaną podróżniczką i odbyła szereg podróży, m. in. do Ameryki, a w r. 1923 bawiła wraz z mężem w Polsce z wizytą oficjalną. Królowa Maria interesowała się wielce armią. Obdarzona honorową godnością pułku huzarów często występowała w barwnym mundurze i wysokiej „bermycy" z białym pióropuszem. Rok rocznie w święto pułkowe galopowała wyprostowana w strzemionach przed frontem poszczególnych szwadronów.

Po śmierci swego męża króla Ferdynanda I. królowa usunęła się w zacisze życia prywatnego, poświęcając się wychowaniu swego wnuka Michała, obecnego następcy tronu oraz działalności charytatywnej, a specjalnie opiece nad ubogą dziatwą.

Zmarła królowa była matką 6-ga dzieci. Najstarszym synem jest panujący w Rumunii monarcha — Karol II, drugim synem — ks. Mikołaj, trzeci syn zmarł, dalej ks. Elżbieta, żona króla greckiego, z którym przed 3 laty się rozwiodła, królowa Maria jugosłowiańska wdowa, trzecia córka jest żoną arcyksięcia Antoniego Habsburga.



Różne modele plażowych pantofli i sandałów, zrobionych z łyka lub drzewa.

Jod zwiększa nośność kur.

Właściciel farmy amerykańskiej, słysząc o oddziaływaniu jodu na funkcje gruczołów w organiźmie ludzkim wpadł na pomysł zastosowania jodu jako dodatku do pokarmu kur.

Okazało się, że drobna dawka 3,12 miligrama dziennie, dodana do pokarmu kur, zwiększa ich nośność o 12 proc., przy czym koszty wyżywienia kury spadły o 10 procent w porównaniu z kosztami normalnej paszy.

Dodanie jodu do paszy dla kur zwiększyło o 13 proc. wylęg kurcząt. Jaja od kur, dokarmianych jodem, odznaczają się doskonałym smakiem i są bardzo poszukiwane na rynku amerykańskim.

KĄCIK MODY.

Modne obuwie.

Piękne są modele i piękne odcienia nowego obuwia. Najmodniejszy kolor bucików — to ciemny odcień czerwony, kontrastujący ładnie z sukienką granatową, blado-niebieską i różową. Modny granatowy bucik — jest b. praktyczny do strojów ciemnoczerwonych, granatowych, bladoróżowych i jasnoniebieskich. B. modny jest też kolor jasnobeżowy, o lekko rudawym odcieniu, harmonizujący z kolorem złotym, brązowym i jaskrawo-żółtym. Buciki ciemnobrązowe czy kasztanowe włożyć można do sukienek złotawych, brązowych, jasnobeżowych, jasnopopielatych i jasnozielonych. Dużo widuje się w obuwiu wycięć, różne fantazje w formie pasków, kokard i skrzydeł, umieszczonych wysoko na przegubiu. Elegancki pantofelek popołudniowy wykonany jest z 2 różnych skórek. Tylko buciki sportowe pozostały bez zmian, wygodne i praktyczne.

Przepisy gospodarcze.

Tort z sera.

Przygotować kruche ciasto z 120 g mąki, 50 gr cukru, 50 g masła, 1 jaja i łyżeczki proszku do pieczenia, rozwałkować, wyłożyć nim spód i brzegi tortownicy, wysmarowanej tłuszczem. Na to kładzie się następ. masę: 200 g twarogu, przetartego przez sito, 50 g mąki, 100 g cukru, 2 jaja, 2 łyżki stopionego masła, tartej skórki cytrynowej. Masę kładziemy na ciasto w formie i pieczemy w średnio gorącym piecu. Potem posypujemy cukrem waniliowym.

Grysik porzeczkowy.

(Stosowny do zrobienia dzień naprzód). Wycisnąć sok z 1 kg dojrzałych, mytych, obranych z gałązek, porzeczek. Łupki zagotować z trochą wody, przetrzeć przez sito. Zmieszać z wyciśniętym sokiem, osłodzić i zagotować na nim, mieszając — pół ft. grysiku, do zgęstnienia. — Wystudzić w formie, podać z sosem mlecznym, zimnym.

Likier malinowy.

Dojrzałe maliny pognieść w kamiennej misce, przecedzić sok przez worek. Gdy płyn się ustoi, sok przesmażyć z cukrem, szumując (1 szkl. cukru na 1 szkl. cukru). Ostudzić, rozebrać spirytusem 90 proc. Filtrować i zlać do butelek.

Tajemnica sąsiedniej kamienicy.

Powieść sensacyjna.

Ochłodziłam jej skronie płonące z gorączki i miałam to zadowolenie, że wkrótce pogrążył ją głęboki, chociaż niespokojny sen. Spróbowałam znów zdjąć jej buciki, ale nagle przebudziła się i gwałtownie krzyknęła. Czułam się głodną, więc zasiadłam do stolika i posiliłam się. Potem zaczęłam przeglądać rzeczy, należące do pseudo Ruth Oliwer.

Suknia popielata była najprostszego kroju. Bielizna jednak była z tak cienkiego batystu, że jedno spojrzenie wystarczyło, aby w niej rozpoznać bieliznę pani van Burnams. Znać było na niej ślady odprutych koronek i haftów.

Gdy służąca sprzątnęła resztki kolacji, otworzyłam drzwi szafy. Wisiała w niej brązowa, jedwabna halka, w kieszeni której znalazłam elegancką portmonetkę. W środkowej przedziałce znalazłam rachunek na 15 dolarów, ale pieniędzy nie było. Włożyłam portmonetkę z powrotem do kieszeni, po czym zbliżyłam się do śpiącej. Oddychała ciężko, głowa jej płonęła. Ale była w tej chwili niesłychanie uroczą i zrozumiałam wpływ, jaki wywierała na Howarda.

Włosy jej były kasztanowate i przypominały te, które widziałam w rękach przysięgłych, skóra jej była gładka i biała, jej ręce także — a jednak nie były to ręce eleganckiej damy.

Obeszłam cały pokój. Nie znalazłam jednak nic, coby mogło mnie utwierdzić w moim mniemaniu. Z wyjątkiem przyborów i ręcznej robótki, nic tu nie było, co należało do miss Oliver. Szuflady były puste. Nie było nigdzie pierścionków.

Gdy na chwilę usiadłam zamyślona, nagle zapukano cichutko do drzwi.

Panna Spicer przyszła dowiedzieć się o stanie chorej.

— Czy panna Oliver ma się lepiej ? — zapytała. Czy pani znalazła...

— Śpi — odpowiedziałam cicho. Sądzę, że znalazłam coś, na czym mi zależało.

Pogrążona w swoich myślach, uśmiechała się błogo.

— Szczęście siostrzenicy musi panią cieszyć ? — odezwałam się wreszcie.

Westchnęła lekko.

— Tak. W moim życiu tak mało miłości doznałam, że cieszę się, widząc, jak moja siostrzenica i jej narzeczony się kochają, jak się coraz lepiej rozumieją i przywiązują do siebie. Ale oni wkrótce mnie opuszczą — tu westchnęła znowu — i będę jeszcze bardziej samotna.

Chora poruszyła się. Zwilżyłam jej znów okład na głowie i wlałam do rozchylonych ust parę kropli lekarstwa.

— Czy jej gorzej ? — zapytała miss Spicer.

— Nie — odpowiedziałam. — Gorączka zdaje się opadać.

— Czy znów zasnęła ?

— Tak, sądzę, że śpi mocno.

Po chwili zapytała niespodziewanie:

— Co pani myśli o morderstwie u van Burnamsów ?

Byłam przerażona, usłyszawszy to nazwisko tuż obok chorej. Spojrzałam na chorą, ale ona zdawała się spać spokojnie.

— Myślę — odpowiedziałam — że Howard w bardzo złym znajduje się położeniu. Wszytkie pozory są przeciw niemu.

— To straszne! Burnamsowie, a szczególniej Franklin, cieszą się tak dobrą opinią! A ta biedna pani van Burnams. Nie mogę uwierzyć, że to Howard ją zabił. Pani jest tego samego zdania, miss Butterworth? Howard jest zbyt gentelmanem, aby mógł taki czyn popełnić. A zbrodnia ta została dokonana zarówno z nadzwyczajnym wyrafinowaniem, jak i z wielką brutalnością.

— Czy pani to zauważyła ?

— Tak. Pan Stone jest zrozpaczony rolą obciążającego świadka. Ale nie mógł inaczej postąpić.

— Słusznie uczynił — rzekłam.

— Tak, być może, ale teraz życzymy mu wszyscy, aby Howardowi udało się swoją niewinność udowodnić. To nie była zła kobieta, tylko trochę próżna i lekkomyślna.

— Pani ją widziała ? — zawołałam i popatrzyłam z najwyższym zdumieniem na miss Spicer.

— Tak — odrzekła. — Była dłuższy czas nauczycielką u swoich znajomych. Było to jeszcze przed jej poznaniem się z Howardem.

— Pani ją widziała? — powtórzyłam zdumiona. I mogła pani potem tę panią wpuścić do siebie.

Tym razem zdumienie panny Spicer, było, zdaje mi się, równe mojemu.

— Czemuż nie miałam przyjąć tej panny ? — zapytała. — Cóż jest wspólnego między nimi ?

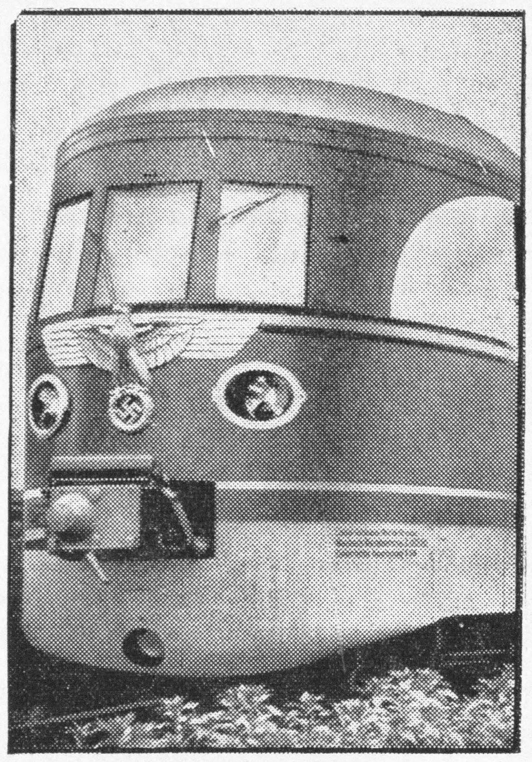
Opadłam na moje krzesło. Moja tak pracowicie zbudowana teoria zaczynała się chwiać w podstawach.

— Czy pani nie widzi, że obie są bardzo podobne do siebie ? — szepnęłam nawpół przytomnie. — Myślałam...

— Luiza van Burnams miałaby być podobną do tej dziewczyny ? O nie to, była zupełnie inna kobieta. Dlaczego pani sądzi, że one są podobne do siebie ?

Nie odpowiedziałam nic.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Lokomotywa szybkobieżna o liniach opływowych, kursująca między Berlinem a Kolonią. Lokomotywa, wyposażona w 2 elektryczne motory Diesla po 600 koni, osiąga 160 km. na godzinę.



Oto t. zw. koguty „Yokohama" odznaczające się niezwykle długim wspaniałym ogonem. Koguty te pochodzą z wyspy Korei, znanej z walk kogucich.

II powiatowa wycieczka zespołów Przysp. Roln.

Druga w bieżącym roku wycieczka powiatowa zespołów P. R. odbyła się w niedzielę, 10 bm. i odwiedziła kolejno majątek p. Modrowa w Gwiździnach, poletka zespołu P. R. w Gwiździnach oraz ogródki warzywne i poletka doświadczalne z nawozami sztucznymi w Krzemieniewie.

O godz. 14.30 udano się do kościoła, gdzie ks. proboszcz Kita odprawił nieszpory. Po nieszporach do zgromadzonych na majątku przemówił instruktor powiatowy PR. p. Grzymowicz, witając prezesa Okręgu K.S.M. p. insp. Piotrowskiego, ks. prob. Kitę, grono gospodarzy, młodzież rolniczą, a p. Modrowowi dziękując za umożliwienie zwiedzenia jego majątku.

Zwiedzenie rozpoczęto od ogrodu warzywnego, w którym rosną wszelkie rodzaje warzyw. Na uwagę zasługuje cebula, ogórki Noego, już wielkości 50 cm, odmiany truskawek, fasole t.zw. królowa masłowa, wyhodowana przez ogrodowego p. Dąbrowskiego oraz krzyżówka grochu Folgera i Victoria jako odmiana szlachetna, odznaczająca się silnymi łodygami i wielką ilością strąków.

Z zimowych odmian kapust uprawia się najlepsze odmiany kapusty do kiszenia, a mianowicie magdeburską i brunświcką.

W ogrodzie owocowym zaznaczył właściciel majątku, że drzewa spryskuje się 3 razy rocznie zielenią paryską. Ogrodowy posiada również szkółkę dziczek, hodowanych z pestek, które po 2 latach szczepi na odmiany szlachetne.

Następnie pięcioma wielkimi wozami udali się zebrani na plantację ziemniaków. P. M. posiada 700 odmian dzikich ziemniaków, sprowadzonych z wszystkich części świata, przy czym właściciel objaśnił interesująco hodowlę ziemniaków i zwrócił uwagę na ich choroby, radząc wszystkim dokładne poznanie chorób, zwanych zwijką mazajką, liściozwojem, i w miarę możności usuwanie z pola ziemniaków chorych.

Zwiedzono także urządzenia cegielni, mianowicie baseny do mielenia gliny, suszarnię surówki (cegły i dachówki) obszerne palenisko i sterty cegły gotowej.

Przy zwiedzaniu torfisk p. M. dawał wskazówki do zbierania torfu oraz zwrócił uwagę, że górna warstwa torfu, zmieszana z nawozem stajennym, daje doskonały kompost na pole. Jest to nawóz bogaty w azot i inne składniki pokarmowe. W dobrze wybranych torfiskach można z powodzeniem zakładać stawy rybne.

Łąki majątku Gwiździny drenowane są faszyną (wiązki gałęzi).

Na polach żyta oryginalnego p. M. wyjaśnił, że wysiew wczesny wynosił 60 funt. na morgę, a późniejszy 65 funt. na morgę magdeburską, a przy plantacji żyta wysiew 230 funt. na morgę daje plon 20 ctr z morgi.

Dodatnio na plon wpłynął również dodatek 5 ctr. wapna na morgę pod groch Folgera i mieszanki zbóż.

Uprawiana jest także malwa, roślina z Francji sprowadzona, którą można 4 razy do roku kosić i użyć do kiszonki lub na paszę zieloną.

Wozami udano się potem na poletka zespołu PR Gwiździny, gdzie okazale przedstawiały się ogródki pastewne. Na poletkach tych wielkości 250 m. kw. uprawia się słonecznik, malwę i kapustę pastewną, lucernę i łubin słodki. Rośliny te znajdą w przyszłości wielkie zastosowanie zwłaszcza dla bydła mlecznego.

W Krzemieniewie, dokąd udano się także wozami p. M., z wielkim zainteresowaniem obejrzano ogródki warzywne o rozmiarze 200 m. kw., w których uprawia się 10 roślin, m. in. cykorię, rośliny dla trzody chlewnej i ptactwa domowego, dzięki której uodporniają się na choroby. Cebulę sieją konkursistki najpierw w doniczki, później dopiero wysadzają do gruntu, przez co uzyskują cebulę bardzo dobrą i odporną na gnicie.

Zwiedzono dalej pasiekę p. Grzymowicza, mleczarnię spółdzielczą oraz poletka doświadczalne młodzieży, która przeszła już wszystkie stopnie PR. Poletek tych jest 9, na których użyto po 2 kg. poszczególnych nawozów względnie mieszanek nawozów, badając, jaki nawóz względnie jaka mieszanka nawozów da najlepszy zbiór.

Podczas zwiedzeń dokonano licznych zdjęć, po czym zawrócono do Gwiździn, gdzie p. Grzymowicz w serdecznych słowach podziękował p. Modrowowi za jego zainteresowanie się oświatową pracą rolniczą młodzieży, za cenne uwagi i wykłady.

Zaznaczyć wypada, że mimo niepogody liczba uczestników sięgała do 160 osób oraz kilkunastu starszych gospodarzy.

Zainteresowanie się pracą młodzieży rolników starszych napawa młodzież otuchą i zachęca do dalszej pracy, a praca ta wyjdzie na pożytek społeczeństwa i państwa. Obecny.